

# wiersz jesienny

nie wiem gdzie złotem maluje październik  
bo u nas tylko słońca i chlapy  
wiatr  
co prawda  
coś tam wymiata  
spod nóg  
i pod nogi  
ślizgając drogi

unoszę głowę  
i żadne klony  
nie porażają  
kolorem czerwonym  
w brudne i szare  
ubrały się szaty  
znoszone zimnym  
paskudnym latem  
(na spójkę ze swoim kasztanem-bratem)

drewniane ławki kłują drzazgami  
a metalowe rudą rdzą straszą  
leżą na nich zapijaczeni

...

a obok śmietnik  
przebiera  
rasowym smrodem jesieni

Nic nie jestem romantyczna - a fe!